

There are no translations available.



W lipcu 1861 r. gdy rozgrywała się I bitwa pod Manassas 14 Pułk z Luizjany jeszcze nie istniał pod tą nazwą. Jako 1-szy regiment Polskiej Brygady został włączony do służby w armii Konfederacji w składzie 13 regimentu z Luizjany w sierpniu 1861 roku w Camp Pulaski, nieopodal Amity w Luizjanie. Od Wirginii dzielił ich dystans ponad 1000 mil. Cóż, istniał czy nie, bić się trzeba, więc na płaskowyż wznoszący się nad doliną rzeki Wąg po słowackiej stronie Karpat przybywali duchowi spadkobiercy żołnierzy pierwszej bitwy Wojny Między Stanami. Obserwatorzy z secesyjnych zaświatów, duchy prawdziwych bohaterów wojny którzy zawsze są obecni podczas współczesnych rekonstrukcji ich dawnych bitew, zobaczyliby najpierw dwóch weteranów z dawnej Kongresówki bezradnie rozglądających się po pustawym jeszcze terenie przyszłych zmagania.

Sas i Brat Szary wcześniej przeżyli przygodę terenową z której wybrnęli dzięki pomocy okolicznych miłośników quadów i kosztem urwanej osłony skrzyni biegów. Jak się okaże, przygody takie nie ominęły innych zmierzających po rozmokłych, stromych gliniasto-kamiennych drózkach na szczyt, ale po kolei. Obóz powstawał w mało sprzyjających warunkach. Bezustannie padający deszcz, porywy wiatru początkowo zwarzyły humory, jednak aura złagodniała na tyle, że dało się rozbić sfatygowaną psią budę, która szczęśliwie posiadała jeden boczek, więc dawała ochronę przed porywistym wiatrem, specjalnością Bzinc. Stopniowo pojawiała się coraz więcej namiotów, do wieczora obóz zapełnił się wcale pokaźną liczbą około 50-60 rekonstruktorów płci obojga. Pojawił się namiot gospodarczy a pod nim błyszczące srebrem pojemniki z darmowym piwem i kofolą. Widma żołnierskie polatujące nad terenem przyszłych zmagania, świadome przecież wymogów historyczności obruszyły się na ten widok i omal nie pospadały na ziemię, ale cóż, podejście Słowaków od dawna cechuje pewna wdzięczna dezynwoltura do owych wymogów i oburzanie się na nich jest pozbawione sensu.









